

GŁOS KATOLICKI

LA VOIX CATHOLIQUE

TYGODNIK WYCHODŹSTWA

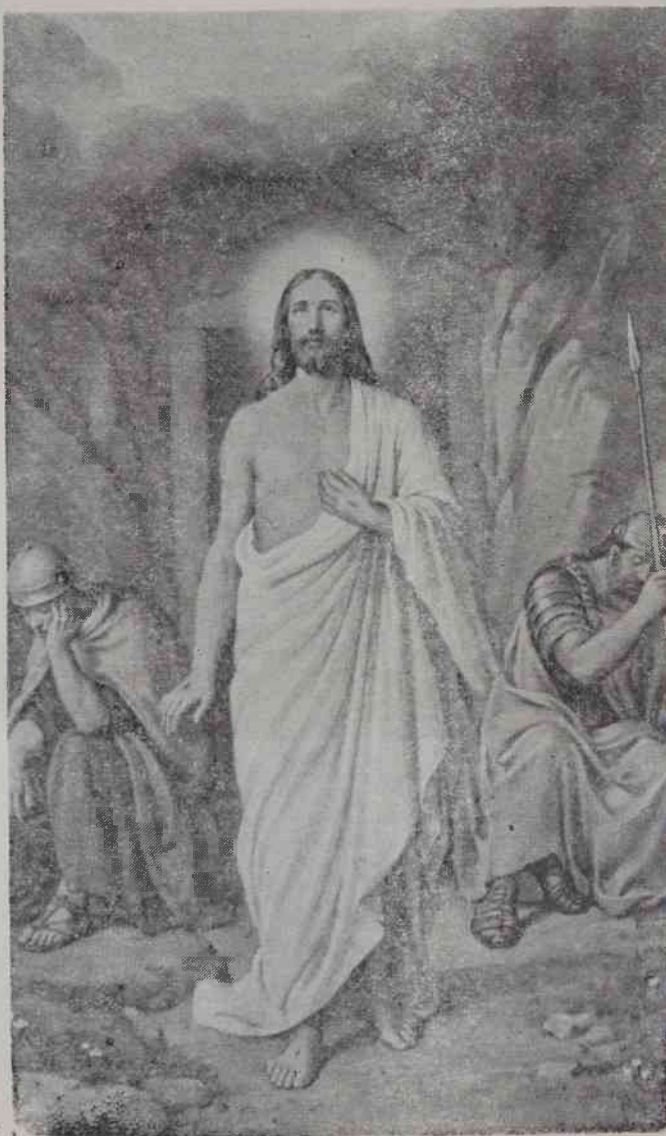
HEBDOMADAIRE DES EMIGRES POLONAIS

Nr. 14-15 (1078-1079)

Wielkanoc 11 kwietnia — Niedziela 18 kwietnia 1982

Rok XXIV

W
E
S
O
Ł
Y
C
H



Ś
W
I
Ą
T

„Zwycięzca śmierci, piekła i szatana”

Zmartwychwstanie Chrystusa Pana jest prawdziwym triumfem zwycięstwa „śmierci, piekła i szatana” jak śpiewamy w naszej starodawnej polskiej pieśni w okresie Wielkanocy.

Zmartwychwstanie jest dla nas źródłem radości, bo jest wielkim wydarzeniem zbawczym, utwierdzającym naszą wiarę w boskość misji Chrystusa, wzbudzającym nadzieję zmartwychwstania i ofiarnej miłości, która jest odpowiedzią na miłość Boga wobec człowieka.

U przeciwników Chrystusa gdy tylko Zbawiciel umarł, samo prawdopodobieństwo zmartwychwstania, boć Jezus je przepowiedział, wzbudziło strach, strach przed tym, aby Jego słowa się nie spełniły. Widzieli przecież jak Chrystus czynił cuda, z jakim entuzjazmem szły za nim tłumy, z jakim poświęceniem i wiarą w Chrystusa-Mesjasza towarzyszyli Mu uczniowie.

Przerażeni zaczęli się zabezpieczać! Piłata prosił o straż przed grobem, aby, jak mówili, uczniowie Go nie wykradli i nie rozgłosili, że zmartwychwstał. Skoro tylko Jezus wstał z martwych, przekupił strażników, aby szerzyli to obłudne kłamstwo. Wrogowie Chrystusa po-

ślugując się kłamstwem starali się sprowadzić fakt zmartwychwstania do legendy.

Tak jest we wszystkich sprawach Bożych. Ci którzy w nie nie wierzą, przeciwstawiają się Bogu objawiającemu, są ustawicznie zaniepokojeni, czują się zagrożeni i to poczucie upokorzące klęski prowadzi do przekupstwa, zakłamania i niszczenia wszelkimi sposobami niewygodnej prawdy. Taką jest postawa ludzi zarażonych wirusem ateizmu aż po dzień dzisiejszy. Taką bronią walczą z dynamizmem oparte na ateistycznych zasadach.

Dynamizm ateizmu wypływa ze strachu i prowadzi do nienawiści kłamstwa i ludobójstwa. — Dynamizm wypływający z wiary prowadzi do zaangażowania się — mimo zagrożenia — miłości, przebaczenia, nawet nieprzyjaciółom, ale nie do ustępstwa za wszelką cenę.

Ten mechanizm reakcji ludzkiej powtarza się od początku chrześcijaństwa. Kłamstwo, przekupstwo i prześladowanie wzmagają się w miarę tego jak Boga prawda zdobywa nowych wyznawców gotowych nawet ponieść męczeństwo.

Głębokie kryzysy ekonomiczne są dziś okazją do tego, aby jak w pierwszych wiekach, podpalić świat pożogą wojny i zniszczenia, powaśnić narody między sobą, podburzyć brata przeciw bratu i winnymi uczynić wierzących w Chrystusa. Strach przed jednym zdaniem „Ufajcie jam zwyciężył świat” prowadzi do tak niecznych posunięć. Wierzymy, że w Kościele, w świecie i w naszym umęczonym Narodzie Chrystus zwycięży!

Przypominam dziś te znane fakty i słowa ewangeliczne, tym, którzy upadają na duchu, tym, którym brak prężności a szczególnie tym, którzy za pieniądza i korzyści materialne, dla wygodnego życia, zawierają pakt z Księciem ciemności, który w mrokach nie prowadzi ich ku jutrzejnemu światłu i pokoju ale ku przepaści duchowej i materialnej.

Naszym Drogim Rodakom we Francji, życząc z całego serca, aby te święta Wielkanocne były dla nich nowym bodźcem do pogłębienia wiary w Chrystusa, wzmocnienia ufności w Jego zwycięstwo, okazania — głębszej miłości szczególnie wobec braci naszych w Kraju, okazją do zacieśnienia się naszej spójni na Emigracji.

Ks. Z. BERNACKI
REKTOR

WIELKANOC

Już po dworach ruch nieznanym
Wszystkie twarze uwesela;
Czyszczą domy, bielą ściany
Na przyjęcie Zbawiciela.
Z nad kominów wałą dymy,
Ze aż pocuć je zdaleka;
To obyczaj nasz rodzimy,
To święcone się wypieka.
Każda krząta się niewiasta,
Boć to dla niej ważne święto;
We sto kształtów idą ciasta,
We sto kształtów mięs nacięto,
Węc i z pola, węc i z kniei,
I domowych ptactw gromada,
Wszystko tutaj po kole!
Na paschalny stół się składa.
A gdy jutro po obiedzie,
Jako zwyczaj przykazany,
Święcić jadło ksiądz przyjeździe
I przeznaczyć domu ściany,
Lubił szlachcie starej daty
Wskazać ład swój i dostatek;
Stół sążnisty wśród komnaty,
Obrus biały jak oplatek,
Umajony w zieleniźnie,
Zastawiony jadem szczerze,
Ze i wąż się nie prześliznie
Między misy i talerze
Gdzie stawione z cudnym szykiem

Rzędy jadła i napoi,
Gdzie baranek z proporczykiem
Na najpierwszem miejscu stoi.
Woń tak lechce, wzrok tak nęci,
Ze uctowałby czelek sobie,
Gdyby nie miał na pamięci,
Ze Pan Jezus jeszcze w grobie.
Ksiądz przychodzi w komży, w stule,
Kędy pascha już nakryta,
Gospodarzy wita czule
I nad stołem modły czyta:
„Boże, któryś na pustyni
Błogosławił pięciu chlebom,
Niech Twoja łaska nam przyczyni
Chleb życia ku potrzebom!”
Potem jadło i napoje
Poświęconą kropi wodą;
„Wielki Boże, dary Twoje
Niech do grzechu nas nie wiodą! —
Niechaj człowiek przypomina
Wśród biesady, że są głodni;
Niech pienisty kielich wina
Nie dopuszcza go do zbrodni;
Pożywając dary Boże.
Niech anioła stróża słucha.
Niechaj ciało nie przemoże
Świętych natchnień Twego Ducha”.

Wł. SYROKOMLA



Sieć śmierci nareszcie przerwana

Pewien pisarz z pierwszych wieków chrześcijaństwa opisuje przedziwny sen, który miał pewnej nocy. W swoim śnie widział on tysiące uwięzionych ptaków. Ogromna siatka rozpięta nad ziemią nie pozwalała im wyfrunąć w siną dal. Uwięzione ptaki bez ustanku próbowaly się wyrwać z ich więzienia. Unosiły się one ku niebu, ale uderzały w rozciągniętą sieć i zranione padały na ziemię.

Widziany we śnie obraz był smutny, ponury, przynębiający. Sytuacja wydawała się beznadziejna, bez wyjścia. I oto nagle kolejny ptak wznosi się w górę i walczy z niezwykłą wytrwałością z uwięzającą ich siatką. Po długiej walce zraniony, zbroczony krwią, przerywa sieć i wolny unosi się ku niebu.

Ogromny krzyk radości rozległ się w królestwie ptaków. A potem wszystkie ptaki cisną się do zrobionej wyrwy i fruną w przestrzeń bez granic.

Od wieków ludzie próbowali zerwać sieć materii by wznieść się do Nieskończoności. Od wieków ludzie marzyli o życiu bez końca, bez granic. Od wieków czuli się oni na ziemi jak więźniowie. Lecz wszystkie te marzenia, pragnienia, nadzieje rozbiły się o siatkę śmierci, która rozciągała się nad ludzkością. Śmierć bowiem była obecna wszędzie, wszędzie tak w czasie jak i w przestrzeni. Kładła ona kres wszystkiemu i wszystkim. To było jej królestwo.

Popatrzmy zresztą na kobiety, które wczesnym rankiem udają się do grobu Chrystusa. Niosa one wonności do zabalsamowania ciała Jezusa. Pragną one w ten sposób oddać Jezusowi ostatnią posługę, a równocześnie zmanifestować swoją miłość do Niego. Są one świadome, że piękna przygoda Jezusa z Nazaretu jest ostatecznie skończona. Trzeba jeszcze zabalsamować ciało, a potem próbować zapomnieć. Siatka śmierci nie pozwalała im wybiegnąć myślą dalej, poza granice śmierci.

Podobnie było z Marią Magdaleną. Ona także nie myśli o nowym życiu. Jedynym jej problemem jest kto odsunął kamień od grobu. Ona również była okryta siatką śmierci.

A Piotr i Jan, którzy biegną do grobu o czym myśleć? O zmartwychwstaniu? Nie! Nad nimi także rozciągała się sieć śmierci. Udając się

do grobu chcieli na wszelki wypadek sprawdzić nieprawdopodobne opowiadania niewiast.

Właśnie tam, nad pustym grobem i niewiasty i uczniowie usłyszą wieść najbardziej sensacyjną w dziejach ludzkości: siatka śmierci wreszcie została przerwana. Wyrwa w sieci śmierci została zrobiona. Droga do Nieskończoności jest odtąd otwarta. Odtąd odwieczne marzenia ludzkości zaczynają się realizować. „Dlaczego szukacie żyjącego wśród umarłych? Nie ma Go tutaj; zmar-



tychwstał. Przypomnijcie sobie, jak wam mówił, będąc jeszcze w Galilei: „Syn Człowieczy musi być wydany w ręce grzeszników i ukrzyżowany, lecz trzeciego dnia zmartwychwstać” (Łk 24,5-7). Ci, którzy usłyszeli tę wielką nowinę jeszcze nie uświadomili sobie w pełni jej sensu, jej znaczenia, lecz pełni radości biegną by innym oznajmić dobrą nowinę zmartwychwstania. Ci, którzy ich słuchają z powątpiewaniem wruszają ramionami, przecieży oni mającą, oni to mówią pod wpływem ogromnego szoku psychicznego jakim była śmierć Drogiego Mistrza; przecieży to niemożliwe, trzeba trzeźwo patrzeć na fakty. Jezus został ukrzyżowany, umarł i jest pogrzebany. Trzeba pozbyć się fałszywych nadziei. Mówią oni tak, ponieważ nad nimi ciągle rozciągała się sieć śmierci i nie pozwalała im iść dalej.

Wielu udało się wprawdzie do grobu Chrystusa i na miejscu stwierdzili, że rzeczywiście grób jest pusty, dziwili się nawet, że zabrano ciało, ale przecieży pusty grób nie dowodzi niczego. Pusty grób nasuwa wprawdzie znak zapytania, ale nie przynosi odpowiedzi. Odpowiedź przyjdzie znacznie później i to od samego Jezusa. Zmartwychwstały

będzie wielokrotnie ukazywał się swoim uczniom. Będzie starał się rozwiązać wszelkie wątpliwości w nich; będzie z nimi rozmawiał; będzie pokazywał im swoje rany; będzie dzielił z nimi posiłki; niektórym pozwolił się nawet dotknąć. Dopiero wtedy po licznych spotkaniach zrodzi się w nich głębokie przekonanie: tak, Jezus żyje, Jezus zmartwychwstał, Jezus przerwał sieć śmierci. Taka jest prawda i nie możemy jej się opierać, musimy ugnać się przed niezbitymi faktami. Tak „oni zobaczyli i uwierzyli”.

Uczniowie Chrystusa zrozumiały także, że zmartwychwstanie nie jest czymś jedynie zarezerwowanym dla Chrystusa, czymś co należy się wyłącznie Jemu. „Chrystus zmartwychwstał jako pierwszy spośród tych, co pomarli. (...) I jak w Adamie wszyscy umierają, tak też w Chrystusie wszyscy będą ożywieni” (1 Kor 15, 20,30). To On uczynił wyrwę w sieci śmierci, przez którą za Nim możemy się wznieść do nowego życia, do życia bez końca, bez granic.

Dzięki Niemu droga do Nieskończoności, do Boga, do życia wiecznego została otwarta. Wydarzenie to otwiera nową epokę w historii ludzkości. Odtąd śmierć nie jest kresem, końcem, punktem końcowym ludzkiej egzystencji. Jest ona jedynie małym przecinkiem, przerwą. Życie, które wydaje się ginać, rodzi się w nowej, jeszcze wspanialszej formie. Grób nie jest ostatnią kartką historii Jezusa i nie jest także ostatnią kartką historii naszego życia. Historia Jego i nasza przekraczają grób i zmierzają ku Wieczności.

Właśnie dlatego, że życie nasze jest ściśle związane z Chrystusem, że Jego zmartwychwstanie jest także naszym zmartwychwstaniem — wszyscy bowiem z Nim zmartwychwstaniemy — cieszymy się dzisiaj i radujmy. Nadzieja na nowo rodzi się w naszych sercach i radość ukazuje się w naszych oczach. Cieszymy się i radujmy, gdyż Chrystus zmartwychwstał. Cieszymy się i radujmy, bo Chrystus poprzedził nas w krainie żyjących. Cieszymy się i radujmy, bo sieć śmierci została przerwana. Cieszymy się i radujmy, bo z grobu Zmarłego wyłania się nowe życie.

Amen. Alleluja!

Ks. Jan CHOROSZY
Strasbourg

APOLOGIA ŚWIĘTEGO TOMASZA

Tomasz, o którym mówi dzisiejsza Ewangelia nie cieszy się dobrą opinią. Traktuje się go raczej ironicznie, np.: mówimy o kimś, kto wątpi lub nie chce wierzyć w to, co mu mówimy: o, ty niewierny Tomaszu!

A przecież jego postawa nie zasługuje bynajmniej na naganę. Tomasz był po prostu człowiekiem inteligentnym, człowiekiem, który myśli i dlatego nie chciał wierzyć w rzeczy, które wydawały mu się absurdalne. Wydawało mu się bowiem absurdem wierzyć, że jego przyjaciele mogli widzieć Jezusa żyjącego; przecież Jezus na oczach wszystkich został ukrzyżowany, umarł po trzech godzinach agonii i został pogrzebany. Oczywiście Tomasz był bardzo przywiązany do Jezusa podobnie jak inni apostołowie. Położył w Nim całą swoją nadzieję, lecz miłość nie przeszkadzała mu być krytycznym, mieć po prostu trzeźwą głowę. Wiara przeciw nie zwalnia od myślenia i wiara nie wymaga od nas rzeczy niemożliwych.

Poza tym Tomasz nie chce wierzyć jedynie przez konformizm. To znaczy nie chce wierzyć tylko dlatego, że inni wierzą; nie chce on być tym przystawowym baranem, który boi się oderwać od stada. Tomasz nie chce wreszcie udawać wierzącego, chce on być szczerym i uczciwym wobec samego siebie.

Jednakże osiem dni później, gdy przekona się nasz niewierny Tomasz, że się pomylił, gdy zrozumie, że zmartwychwstanie Chrystusa nie jest ani nieprawdopodobne ani absurdalne, potrafi uznać, że nie miał racji, że pomylił się, a to także zaleta, często jakże wielka!

Jeśli więc uwzględnimy wszystkie te fakty, które przemawiają na korzyść Tomasza to musimy przyznać, że zasługowanie na naszą sympatię, a jego postępowanie może być dla nas przykładem.

Nasz sympatyczny święty Tomasz poucza nas najpierw, że wiara jest zupełnie czymś innym niż łatwowierność. Wierzący nie może i nie powinien wierzyć we wszystko! Wierzący w swojej wierze winien być człowiekiem myślącym, krytycznym, umiejącym rozróżnić prawdziwą wiarę od tego, co jest jedynie jej deformacją. Wierzyć, że przyszłość nasza zależy od gwiazd na niebie, ufać horoskopom lub być przekonanym, że poświęcona świeca zapobiega automatycznie nieszczęściom lub że medalik świętego Krzysztofa strzeże przed wypadkami drogowymi nie ma nic wspólnego z autentyczną wiarą. Jesteśmy raczej w dziedzinie magii niż religii!

Niegdyś mówiono dużo o wierze prostodusznej czy ślepej; o wierze, jak to mówią francuzi „du charbonnier”, oz-

naczało to wiarę opartą na wyuczonym w dzieciństwie katechizmie, często na pamięć bez przemyślenia, bez refleksji. I z tym biednym багаżem wiary starano się przejść przez całe życie. Wierzący tego typu z punktu widzenia kwalifikacji zawodowych byli ludźmi wykształconymi i kompetentnymi, lecz z punktu widzenia religijnego pozostali na poziomie dziesięcioletniego dziecka, nie zdolni wyjaśnić zasad ich wiary.

Dzisiaj trudno zadowolić się wiarą „du charbonnier”. Winniśmy wiedzieć dlaczego wierzymy w Boga; winniśmy wiedzieć kim jest Jezus Chrystus; winniśmy wiedzieć wreszcie co to znaczy być chrześcijaninem. W tym celu winniśmy pogłębiać naszą religijną kulturę, aby umieć rozróżnić co jest w niej istotne, a co raczej drugorzędne, przede wszystkim zaufać, że powinniśmy umieć odróżnić to co pochodzi od Jezusa Chrystusa i Jego Ewangelii od tego, co pochodzi ze zwyczajów, z określonych struktur historycznych; przede wszystkim zaś winniśmy odróżnić prawdziwą Tradycję (te, która pochodzi od Chrystusa i Apostołów) od naszych tradycji, tych ze średniowiecza, czy XVIII czy XIX wieku, tradycji tak odmiennych od naszych obecnych.

I jeszcze jedna rzecz: jak św. Tomasz winniśmy mieć dość odwagi, by zapytać się: „czy czasem się nie mylę, czy rzeczywiście odkryłem prawdę?”

Mylenie się nawet dla chrześcijan nie jest tylko logiczną możliwością. W ciągu wieków bowiem, chrześcijanie niekiedy się mylili w pojmowaniu wierności Chrystusowi, w średniowieczu np.: szczerze wierzone, że ziemia jest centrum wszechświata, podczas gdy dzisiaj wiemy, że jest tylko małą planetą krążącą wokół słońca; szczerze wierzone, że świat został stworzony w sześciu dniach, a dzisiaj wiemy, że stworzenie wszechświata trwało miliardy lat i bynajmniej nie jest jeszcze w pełni skończone. Wymyślono i powołano Inkwizycję i wierzone szczerze, że była to rzecz zbawienne. Myśląc w ten sposób chrześcijanie mylili się i Kościół dziś to uz-

nał. Tak, Kościół jest nieustannie w poszukiwaniu, to znaczy w odkrywaniu prawdziwego Boga i pełnej Prawdy. To prawda, że jest On w tych poszukiwaniach dobrym przewodnikiem dla ludzi, a to dzięki licznym badaniom, studiom naukowym, biblijnym i innym, które nie przestają się rozwijać.

Pan Jezus powiedział do swoich Apostołów: „Jeszcze wiele mam wam do powiedzenia, ale teraz jeszcze znieść nie możecie” (J 16,12). Bądźmy przekonani, że my także mamy wiele rzeczy do odkrycia, do poznania. To Duch św. będzie nam przypominał jeśli potrafiemy być otwarci na Jego Słowo i gotowi zakwestionować nasze małe, ludzkie prawdy. Jednakże jest coś co Pan Jezus zarzucił Tomaszowi. Tomasz chciał dowodów, dowodów, że Chrystus naprawdę żyje, chciał Go zobaczyć, dotknąć. To dlatego Jezus mu mówi: „Uwierzyłś (Tomaszu) dlatego, ponieważ Mnie ujrzawsz... Błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli” (J 20,29).

Nie oczekujemy dowodów na to, że Bóg istnieje... Szukajmy raczej znaków, a nie dowodów; znaków, które przyciągają naszą uwagę i zmuszają do refleksji, nie zaś dowodów, które zniewalają nasz umysł i naszą wolę!

Nie wymagajmy dowodów, że Jezus jest Synem Bożym, ani też dowodów, że śmierć będzie dla każdego z nas dniem wielkiego spotkania z Bogiem. Wierzymy w to, ponieważ jest to absolutnie racjonalne; wierzymy w to, bo jest to zgodne z prawami naszego myślenia, lecz przede wszystkim wierzymy w to wszystko, ponieważ ufamy Chrystusowi i jesteśmy przekonani, że zasługujemy On na to zaufanie. Wierzymy w to, ponieważ życie nasze byłoby bezsensowne jeśli miałoby rozplynąć się w nocości, a wówczas także cała historia ludzkości nie miałaby sensu. Oczywiście tego wszystkiego nie można udowodnić w sensie matematycznym czy fizycznym, jak także zresztą nie można udowodnić, że to w co wierzymy jest nieprawdą. Wielu szczerze niewierzących uznaje ten fakt. Mówiąc krótko, jeśli nie można udowodnić, że to w co wierzymy jest prawdą, to również nie można udowodnić, że to w co wierzymy jest nieprawdą.

Wiara jest wolną decyzją człowieka, wyborem osobistym, który stale trzeba ponawiać. Pięknie to wyraził nasz polski poeta J. Liebert: „Raz dokonawszy wyboru, ciągle wybierać muszę”. „Błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli!”

Ka. Jan CHOROSZY
Strasbourg

Ogłoszenie

Dziękujemy bardzo tym którzy wysłali pieniądze na prenumeratę „Głosu Katolickiego”. Tym, którzy zapomnieli to uczynić przypomnamy numer konta i zachęcamy do nie zwlekania.

La „Voix Catholique” C.C.P.
12.777 - U PARIS.

Redakcja Głosu Katolickiego

KULTURA EMIGRACYJNA

JESZCZE NIE ZGINĘŁA

Poniższy wiersz Andrzeja Fredry, wnuka słynnego komediopisarza Aleksandra, narodził się w 1879 r. w którym Galicja, a przede wszystkim Lwów, przygotowywała się do obchodu 50-cia powstania listopadowego, który choć nie był wyrazem powszechnego wówczas pozytywizmu, to jednak odzwierciedlał pewien ideał patriotycznego zapału, co nie jest i dzisiaj bez znaczenia.

*„Ale nie mocą wojny, nie przemocą broni,
bo pałasz obosieczny dzisiaj nie uchroni,
lecz bystrym śledźmy okiem, a spokojną myślą
nasz krok każdy wynikiem rozważi niech będzie,
a wtedy same wrogi drogę nam wykreślą,
którą Orzeł swym skrzydłem wolny lot zdobędzie!
Ale oko niech patrzy i ucho niech słucha,
niech każde tętno serca i każdą myśl ducha,
najprzód rozum rozważy, a Bóg dopomoże,
dojdziemy krok po kroku do wolności może.
A kiedy już staniemy aż u kresu dzieła,
kiedy Orzeł nasz skrzydła wolne swe rozwinie,
wtedy na zasłużonym spoczwaszy wawrzynie,
zaśpiewamy z triumfem: „Jeszcze nie zginęła!”...*

„Mazurek Dąbrowskiego” był i pozostał nie tylko hymnem narodowym Polaków, ale i pieśnią walki. Pieśń ta po-

rywała ludzi do czynu, dodawała im otuchy w ciężkich chwilach i utwierdzała w nadziei, że Polska żyć będzie, póki choć jeden Polak przy życiu zostanie.

Nastroje przy śpiewaniu tej pieśni zaznaczyły się już w powstaniu listopadowym, a następnie w przeżyciach wygnañców. Oto co pisze córka generała J.H. Dąbrowskiego w swoim Pamiętniku: „Gdy zabrzmiała ta porywająca, zwała polska melodia, smutki przeszłości na chwilę zatarł zapał wspomnień dni szczęśliwych. Zapał ten uwydatnił się jeszcze w tańcu, który ogarnia każdego Polaka. Czuliśmy sami wrażenie tak silne i potężne, że gdyby ktoś z naszych w gorączkowym entuzjazmie zawołał: „Bracia! Teraz za dobrą sprawę idźmy razem w ogień” — to ręczyć można, że wszyscy byliby poszli za tym hasłem porywającym”.

Niestety, walka o Polskę nie mogła rozstrzygać się tylko na polu boju, bo Polacy byli zawsze zawsze słabi pod względem liczebności i uzbrojenia. Stąd też musieli stosować inne środki i metody, by ten swój cel osiągnąć.

Dzisiaj, po prawie dwuwiekowej walce i niewoli, musimy znowu sięgać do metod konspiracyjnej i partyzanckiej strategii, bo ta walka o pełną wolność, jeszcze się nie skończyła.

Julian MAJCHERCZYK

Ofiary na „Tydzień Miłosierdzia”

Ks. Baraniak Stefan S. Chr. — od Rodaków z terenu Parafii Polskiej — Bruay en Artois (62) zebrane przez Bractwa Żywego Różańca:
Bruay-Miasto 1.500,00 F
Bruay-Kaplica 1.100,00 F
Houdain 1.155,00 F
Haillicourt 780,00 F

p. Dziewit 160,00 F
Razem: 4.695,00 F
Ks. Pakuła Józef OMI — Calonne
Ricouart (62) dodatkowo — 500,00 F
Matki Różańcowe 150,00 F
Polki 200,00 F
Mężowie Katolicy 150,00 F
Razem: 500,00 F

Pp. Zgrzebny Maria — Fremainville (95), Pierog Anna — Ensisheim (68), Migdał Eugenia — La Mure (38), Rorata Antoine — Fleville (54), Socha Irena — Rouvroy (62), Arciszewski — Portet (Garonne 31), N.N., — Douai (59), N.N. — Longuy Haut (54), Celary Stanisław — Clermont (63), Stradecki Władysław — Nantes (44), Doljan — Montater. O. Krzysztof Szymekki O.F.M. — od Rodaków z terenu Parafii Polskiej — Montluçon (03). „Niepokalana” — od czytelników:

St. A. G. 500, Palmowski Władysław — 100, Wycisto K. — 50, Pacha Antonina — 50, Skowron Genevieve — 100, Le Brech Stefania — 60, Sawicki-Blanche — 62. — Razem 922,00 F.

Ofiarodawcom „Bóg Zapłać”.

Dalsze ofiary prosimy przysyłać na adres — Mission Catholique Polonaise — 263-bis, rue Saint-Honoré — 75001 PARIS — wpłacając na C.C.P. 1 268-75 N. PARIS.

Wasza Ekscelencjo,

Ze wzruszeniem piszę ten list wiedząc, że przeczytają go osoby, które znajdują się od chwili wprowadzenia stanu wojennego w Polsce w atmosferze niepokoju nie wierząc już może w możliwość przyszłej demokracji.

Proszę przyjąć wyrazy naszej głębokiej sympatii. Popieram Was całym sercem i zapewniam, że przypominam będę wszystkim naokoło mnie o Waszym losie. Jestem gotów nalegać na rząd francuski aby popierając Was czynnie drogą dyplomatyczną lub ekonomiczną miał wpływ na dalszy bieg wydarzeń,

aby rząd polski oraz Kreml mogli zapewnić w Polsce demokrację, której spragniony jest cały naród.

Jesteśmy i zostaniemy z Wami sercem i myślą.

Bruno z Grenoble

Jeden z biskupów ordynariuszy w Polsce przekazuje okazją list. W nim czytamy, między innymi następujące słowa:

„My jesteśmy coraz bardziej przybiti i zmartwieni. Nie widać końca. Modlimy się i żyjemy nadzieją”.

Komunikat ze 183 Konferencji Plenarnej Episkopatu Polski

W dniach 25 i 26 lutego 1982 roku odbyła się w Warszawie 183 Konferencja Plenarna Episkopatu Polski. Porządek obrad i materiały do dyskusji przygotowała Rada Główna Episkopatu, która zebrała się na posiedzeniu w Warszawie w dniu 24 lutego 1982 roku. Posiedzeniu Rady Główniej i obradom Konferencji Plenarnej przewodnił Prymas Polski, Ksiądz Arcybiskup Józef Glemp.

1. Prymas Polski poinformował członków Konferencji Plenarnej o podróży Delegacji Episkopatu do Wiecznego Miasta, jaka miała miejsce w dniach 4 — 11 lutego 1982 roku. W skład Delegacji wraz z Księdzem Prymasem wchodziło: Kardynał Franciszek Macharski, Arcybiskup Metropolita Krakowski, Arcybiskup Henryk Gulbinkiewicz, Metropolita Wrocławski.

Delegacja została kilkakrotnie przyjęta przez Ojca Świętego Jana Pawła II. W czasie audiencji omówiono ważne problemy wewnątrzkościelne a także zadania Kościoła w szczególnej sytuacji, w jakiej znalazł się nasz Kraj. Ojciec Święty podkreślił swą nieustanną więź z Ojczyzną, żywo interesował się wysiłkami podejmowanymi przez Kościół w Polsce dla ulżenia niedoli ludzkiej, a także podejmowanymi inicjatywami zmierzającymi do znalezienia dróg wyjścia z wielorakiego kryzysu. Biskupi Polscy wraz z całym Ludem Bożym wyrażają Ojcu Świętemu gorącą wdzięczność za ustawiczną troskę o losy Kościoła i Ojczyzny oraz za modlitwy w naszej intencji.

2. Biskupi Polscy z największą troską omówili problemy przed którymi stanął nasz Kraj. W szerokiej dyskusji zgodnie stwierdzili, że sytuacja, w jakiej znalazł się Kraj i Naród, posiada znamiona prawdziwej katastrofy moralnej, społecznej i gospodarczej, która nie jest sprawą izolowaną ale powiązana z sytuacją globalną. Biskupi mając na względzie fakt, że ów stan katastrofalny ciągle się pogłębia, czują się zobowiązani do zabrania głosu w duchu nauki soboru watykańskiego II. W dokumentach soboru czytamy: „Trzymając się wiernie Ewangelii i pełniąc swą misję w świecie, Kościół, którego zada-

niem jest wspierać i podnosić wszystko co prawdziwe, dobre i piękne w społeczności ludzkiej, umacnia pomiędzy ludźmi pokój na chwałę Bożą”. Kdk 76). Działanie Kościoła nie ma charakteru politycznego, Episkopat uważa za swoje posłannictwo wezwanie w obecnej chwili do zawarcia ugody społecznej dla dobra całego Narodu. Ugoda społeczna wymaga oparcia na prawdzie, sprawiedliwości, wolności i miłości — Jak to sformułował Jan XXIII. Uprzymiśnienie sobie i przyjęcie tych wymagań przez wszystkich Polaków jest prawdziwą koniecznością chwili. Sobór Watykański II poucza: „Aby na skutek upierania się każdego przy swoim zdaniu nie rozpadła się wspólnota polityczna konieczna jest władza, która kierowałaby siły wszystkich obywateli ku wspólnemu dobru i to nie w sposób mechaniczny lub despocytny, ale przede wszystkim jako siłą moralną, opartą na wolności i świadoma ciężaru przyjętego obowiązku”. (KDK 74).

Z tym stwierdzeniem soborowym zbiera się doświadczenie historyczne w skali całego świata, że sama siła fizyczna, choćby największa, nie może rozwiązać uczciwie i trwale problemów życia państwowego.

Ugoda społeczna powinna zawierać gwarancję dla uzasadnionych potrzeb i aspiracji społeczeństwa, dla współdziałania obywateli w życiu publicznym i w sprawowaniu kontroli społecznej. Stosownie ugody społecznej są: władza rządząca i wiarygodni przedstawiciele zorganizowanych grup społecznych. Nie może tu zabraknąć przedstawicieli zawodowych, a wśród nich mającego szeroką aprobatę społeczną NSZZ „Solidarność”.

Ugoda społeczna stawia wymagania wszystkim stronom. Od rządu oczekuje się stwarzania odpowiedniego dla tej ugody klimatu, w którym mogłaby ona rozwinąć się i zaowocować. Dwoma zasadniczymi składnikami tego klimatu są: szczerze otwarcie się władzy na głosy wszystkich grup społecznych w wolnej i odpowiedzialnej dyskusji i zagwarantowanie podstawowych swobód obywatelskich opartych na uznaniu godności człowieka.

Dlatego Biskupi wraz z całym społeczeństwem oczekują, że stan wojenny jak najrychlej się skończy, internowani będą zwalniani, wobec skazanych za czyny związane ze stanem wojennym będzie zastosowana amnestia, osobom ukrywającym się, zapewni się możliwość bezpiecznego ujawnienia się, nikt też nie będzie zwalniany z pracy za przynależność związkową.

Zasadnicze znaczenie dla zaistnienia ugody społecznej mają religia i kultura. Dlatego konieczne jest zabezpieczenie pełnej wolności dla życia religijnego i rozwoju kultury. Konkretnym wyrazem tej wolności będzie między innymi reaktywowanie działalności klubów inteligencji katolickiej, wydanie publikacji katolickich według potrzeb społecznej wierzącej, zagwarantowanie pluralizmu w twórczości kulturalnej. Na tym tle głęboki niepokój budzi usuwanie krzyży, próby powrotu do zaprogramowanej ateizacji dzieci i młodzieży, co rodzi konflikt sumienia nie tylko wychowanków ale i wychowawców.

Klimat społeczny w dużej mierze zależy od młodego pokolenia. Dlatego Biskupi wiele uwagi poświęcili młodzieży, zwłaszcza akademickiej. Episkopat apeluje do władz o rychłe umożliwienie młodzieży życia organizacyjnego, sprzyjającego rozwojowi kulturalnemu, społecznemu i moralnemu.

Jak stwierdziliśmy wyżej, ugoda społeczna stawia wymagania nie tylko władzy ale i całemu społeczeństwu. Obowiązkiem społeczeństwa jest kierowanie się poczuciem realizmu w ocenie geopolitycznego położenia naszego kraju. To nie oznacza ani konformizmu, ani rezygnacji z naczelnych wartości narodowych.

Poczucie realizmu i roztropność domagają się od nas, abyśmy nie przyjmowali postawy „wszystko albo nic”. przeciwnie: systematycznie, wytrwale i stopniowo powinniśmy dążyć do realizacji naszych celów. To wymaga od nas przemyślenia problemu pracy dla dobra wspólnego, unikania nierozważnych reakcji zbiorowych, a także roztropnego określania swoich wymagań indywidualnych i społecznych oraz dale-

(Dokończenie na str. 8-ej)

WEZWANIE DO MODLITW WDZIĘCZNOŚCI

za niesienie chrześcijańskiej pomocy Polskiemu Narodowi

Odwieczne międzyludzkie powiedzenie, że „przyjaciół poznaje się w potrzebie”, nabrało szczególnego wyrazu w zastoso-
waniu do sytuacji w jakiej znalazł się nasz naród w ciągu ostatnich miesięcy.

Głęboki kryzys moralny i gospodarczy, klęska powodzi, i stan wojenny, spowodowały zjawienie się niedostatku w wielu rodzinach, zwłaszcza robotniczych.

Z niepokojem obserwujemy wystawianie spracowanych kobiet w kolejkach, niemożność zrealizowania kartek żywnościowych i niedożywienie dzieci, zwłaszcza w wieku przedszkolnym.

Ta trudna sytuacja łagodzona jest znacznie przez pomoc, która szerokim strumieniem wpływa do naszego kraju z zagranicy. Szczególnie dziś wielkiej wymowy nabierają słowa Pisma Świętego: „Spieszmy się z pomocą „świętym” gdy znajdują się w potrzebie” (Rz 12, 13). Doświadczamy tej pomocy od naszych Sióstr i Braci, których wrażliwość na potrzeby drugiego człowieka uformowana jest przez Chrystusa. W tej wielkiej akcji na rzecz naszego Narodu widzimy głęboki międzyludzki humanizm i szczególną żywotność Kościoła. Wdzięczni więc jesteśmy za pomoc

(Dokończenie na str. 7-ej)

kosiejnego spojrzenia w przyszłość narodu.

Zdajemy sobie sprawę z tego, że skuteczne wypełnianie przez władze i przez społeczeństwo swych zadań jest wzajemnie uwarunkowane. Zagadnień z tego zakresu jest o wiele więcej, natomiast poruszone przez nas sprawy stanowią wskazanie kierunku poszukiwań i rozwiązań.

Biskupi są najgłębiej przekonani, że gmach ugody społecznej w naszym Kraju nie da się zbudować bez fundamentu ewangelicznej miłości, która domaga się wspaniałomyślnego pojednania i przebaczenia. Do tej przebaczącej miłości w szczególności sposób pobudza nas Chrystus, którego mękę i śmierć rozważamy w okresie Wielkiego Postu. Jak śmierć Chrystusa na krzyżu nie była klęską lecz zwycięstwem, tak i nasza miłość nie jest wyrazem słabości, ale siły duchowej, która buduje naszą przyszłość.

W tym chrześcijańskim nastawieniu Episkopat raz jeszcze usilnie wzywa cały Lud Boży do cierpliwiej, ustawicznej i ufnej modlitwy o zwycięstwo miłości nad nienawiścią. Biskupi szcze-

żywnościową, farmaceutyczną, środki higieny osobistej i inne. Jakże wymowne i wyraźne jest świadectwo wielkiej życzliwości jaką żywią ludzie na całym świecie względem nas Polaków.

Bogu Najwyższemu nieustannie dziękujemy za Ojca Świętego, Jana Pawła II, który stał się w tych trudnych czasach dla naszej Ojczyzny uosobieniem i wyrazicielem Narodu wobec całego świata. Jego wielki autorytet zjednuje nam „przyjaciół wielu”. Każde jego słowo o Polsce budzi zrozumienie i niesie konkretną pomoc.

Pragniemy również wyrazić wdzięczność tym wszystkim, którzy podali bratnią dłoń naszym Rodakom na obczyźnie, tak, że w różnych krajach mogli znaleźć chleb i swój drugi dom. Wiemy, że nie tylko doznajemy wsparcia materialnego ale również życzliwość wielkiej rodziny chrześcijańskiej, która wyraża się w łączności duchowej. Nieustannie modlitwy w świątyniach, odczyty, życzliwe publikacje i artykuły świadczą o realizacji poleceń św. Pawła: „Okazujcie jedni drugim życzliwość, tak jak Chrystus okazał wam życzliwość na chwałę Bożą” (Rz 15, 7).

Niech więc trzecia niedziela Wielkiego Postu będzie dniem modlitw do Miłosiernego Zbawiciela w intencji tych

gólnie gorąco polecają odmawianie różańca świętego w rodzinach oraz w kościołach — przynajmniej po jednej różańcowej tajemnicy w każdej niedzielę w intencji Ojczyzny. Podejmijmy modlitewną akcję różańcową przez czternaście miesięcy: od maja br. do sierpnia 1983 roku, jako czas wyjątkowego jubileuszu związanego z 600-leciem Wizerunku Matki Boskiej Częstochowskiej, Królowej Polski.

3. Episkopat polski wyraża głęboką wdzięczność za pomoc udzielaną z zagranicy społeczeństwu polskiemu i stwierdza, że Kraj nasz potrzebuje w dalszym ciągu pomocy od innych krajów dla osiągnięcia gospodarczej stabilizacji. Episkopat wyraża też przekonanie, że osiągnięcie ugody narodowej stanie się ważnym czynnikiem gwarancji dla rozwoju współpracy gospodarczej z innymi krajami.

4. Biskupi wysłuchali sprawozdań z prac poszczególnych komisji Episkopatu.

Na zakończenie obrad, Biskupi udzielili umęczonej Ojczyźnie i wszystkim jej mieszkańcom pasterskiego błogosławieństwa.

Warszawa, 27. 2. 1982 r.

wszystkich, którzy w jakikolwiek sposób świadczą nam zrozumienie, pomoc i życzliwość. Niech więc braterstwa, którą wyzwala potrzeba niesienia pomocy, jeszcze bardziej zbliży w pokoju i miłości wszystkie narody i da światu świadectwo o Kościele Chrystusowym.

Pani Jasnogórskiej, której zawierzyliśmy w tych trudnych dniach dla naszej Ojczyzny, niech wynagrodzi za dobroć serc naszym Rodakom rozsiętym po całym świecie i wszystkim ludziom, którzy uwrażliwieni są na nasze problemy i niosą nam wieloraką pomoc.

Z serca błogosławi

† Józef GLEMP
PRYMAS POLSKI

Modlitwa powszechna

Wdzięczni Bogu, naszemu Ojcu, za to, że czyni nas swoim ludem, który żyje według Jego Prawa, prosimy Go, abyśmy przez wierność temu Prawu mogli się stawać coraz pełniej jedną Jego rodziną.

— Módlmy się za Kościoł święty, aby wierny prawu miłości pogłębiał braterstwo między wszystkimi ludźmi na ziemi.

— Módlmy się, aby wszyscy chrześcijanie przyjmowali krzyż Chrystusowy jako źródło mądrości i mocy i by w ten sposób umieli zwyciężać wszystkie rodzące się między nimi podziały.

— Módlmy się za tych, którzy ożywieni miłością Boga, śpieszą z pomocą materialną naszemu Narodowi, aby Bóg udzielał im prawdziwej radości jaką jest udziałem tych, którzy podejmują ofiarę w imię miłości bezinteresownej.

— Módlmy się o to, aby owa wymiana darów stała się drogą pogłębiania się solidarności między naszymi narodami.

(Dokończenie na str. 9-ej)

LA VOIX CATHOLIQUE GŁOS KATOLICKI

263-bis, rue St-Honoré — 75001 PARIS
Telefon: 260.07.69

CCP: PARIS 12 777 08 U

Dyrektor: Ks. Prałat Z. BERNAKI
Redaguje: Zespół redakcyjny
Administrator: Br. W. SZYNAKIEWICZ

Nr d'autorisation 60.593

Mission Catholique Polonaise
263-bis, rue St-Honoré — 75001 PARIS

Imprimerie „NARODOWIEC”
101, rue E. Zola — 62302 LENS

Tajemnica śmierci i zmartwychwstania w polskiej kulturze

1. Marzanna — słowiański obrzęd pogański symbolizujący zwycięstwo wiosny nad zimą.

Na łąkach zielonawe gąsienia szyć pią trawę. Rowy pełne są wody, zabieg skręku i kęp kwitnących kaczeńców. Nierzadko pociągnie ostry wiatr północny, ba, śniegiem sypnie, ale słońce już mocno dogrzewa. Jaskółki śmigają nad rzeką, bociany wróciły do swego gniazda na dachu stodoły. To już nie przedwiosnie, ale wiosna całą gębą. Niegdyś o tej porze święcono pogańskie gody wiosenne. Dziś rozesłały się one u stóp Wielkanocy, największego święta chrześcijaństwa. Święta będącego radością, tryumfem, spełnieniem obietnic. Wszystko, co Niebo dotychczas zesłało, proroctwa, dziwy i cuda, Objawienie i Wcielenie, było przygotowaniem momentu, gdy śmierć zostanie pożarta w zwycięstwie, a nastąpi Zmartwychwstanie.

Wprawdzie pogańskie gody też święciły śmierć Marzanny, było to jednak tylko odroczenie władztwa złej dziewy na przeciąg paru miesięcy. Znikomość stanowiła cechę przedchrześcijańskiego świata.

Święto, co przeobraziła dolę ludzką, nie wieści się w ramach jednej doby. Uroczystym wstępem przygotowawczym jest Wielki Post, zwłaszcza Wielki Tydzień, rozpoczęty Niedzielą Palmową.

2. Niedziela Palmowa

W Palmową Niedzielę każdy kościół

(Dokończenie na str. 8-ej)

— Módlmy się za tych, którzy w akcji niesienia pomocy naszemu Narodowi ponieśli szczególne ofiary, aby Bóg stał się ich nagrodą.

— Módlmy się za tych, którzy korzystają z pomocy żywnościowej z zagranicy, aby w ich sercach rodziła się prawdziwa wdzięczność i odpowiedzialność za dobra, które są owocem pracy innych ludzi.

— Módlmy się za nas wszystkich tutaj zgromadzonych, abyśmy wzrastali w Chrystusowej postawie służby przynaglącej do tego, by dzielić się z innymi tym, czym Bóg nas obdarzył.

Boże, Ty w Jezusie Chrystusie objawiasz nam swą prawdziwą miłość która w szczególny sposób wyraża się w Jego krzyżu. Ty sprawiłeś, że ten krzyż stawał się źródłem mocy i prawdziwej mądrości dla tych, którzy przez wiarę przyjmują krzyż własnego życia jako drogę do zbawienia. Ojczy, dziś gdy ten krzyż staje się dla nas szczególnie

polski zakwita wiązkami wierzby, modrzewiu, borówek, barwinku, jak gdyby całe gaje zeszyły do świątyni oddać hołd Zbawicielowi. Wierzbyna usiana białymi kotkami — to polska palma, wdzięczna i pokorna. Gdy wiosna wczesna, a i Wielkanoc późna, kotki wierzbowe nie są już białe, ale żółte, sypiące złotym pyłem o słodkiej woni. Wychodząc po nabożeństwie z kościoła, należy pólnąć parę poświęconych baziek. Miękkie, kosmate, z trudem przechodzą przez krtań, lecz zabieg wart jest trudu, chroni bowiem od chorób gardła na przeciąg roku.

Początek Wielkiego Tygodnia wypełnia gospodyniom wielkanocne ochędóstwo, sprzątanie, szorowanie, bielenie. Błyszczą czystością mętne zwykle szybki okien, połyskują stoły i ławy. Domieszka farbki do wapna daje ścianom ton błękitny. Tam, gdzie dziewczyna jest w domu, szczytowa ściana chaty zostaje nie pobielona, a na ciemne tło drzewa gospodarz chłapie wapnem białe płamy niby rozwinięte róże. Znak dla kawalerów.

Zwijają się gospodynie i córki, bo na Wielkanoc nie śmie pozostać w domu stare śmiecie. Trzeba wyczyścić komorę i strych, wywietrzyć poduszki paradne, na których nigdy nikt nie sypia, przydziewek świąteczny oraz codzienną skromną pościel, powszednie szmaty, kożuchy, zapaski. Wraz z pajęczyną i pyłem wymieść należy wszystko złe, co

trudny, przymnóż nam wiary, abyśmy umieli go przyjmować. Błogosław tym, których miłość przekracza ramy własnej rodziny, kręgu znajomych, a nawet i uczują niedolę nawet, wtedy gdy owi cierpiący nie są im znani.

Obdarz nas Panie odpowiedzialnością za każdą kromkę chleba darowaną przez innych. Niech wrócą znów czasy, w których w Polsce „kruszyne chleba podnoszą z ziemi przez uszanowanie dla darów nieba”. Niech łatwa kromka owego chleba pobudza bardziej ku odpowiedzialności niż ku bezrośkiemu życiu.

Daj nam wreszcie wiarę, która nam pomoże tak przeżywać krzyż naszego życia, by stawał się on źródłem błogosławieństwa także dla innych, zwłaszcza dla tych, którzy nam spieszą z pomocą. Prosimy Cię, Ojczy, o to przez Pana naszego Jezusa Chrystusa, który z Tobą żyje i króluje przez wszystkie wieki wieków. Amen.

się w sercu nagromadziło, dawne kwasy i jady. Bo Wielkanoc to odnowa, stary człowiek ma umrzeć, nowy, lepszy się narodzić.

3. Wielki Czwartek

W Wielki Czwartek milkną dzwony, a służba kościelna ogołaca ołtarze. Przy wtorze klekotu drewnianych kołatek gromady wyrostków święcą „topienie Judasza”. Rozwrzeszczany korowód ciągnie wielką kukłę worków wypchanych słomą, odzianą w łachy zeszlórocznego stracha na wróble. Niegdyśszą Marzannę, obecnie Judasza, wloką chłopaki za głowę, za nogi dookoła wsi. Potem na kopce graniczne. Na każdym kopcu przystaną, kukłą miotają, aż ją nareszcie zawloką do rzeki. Nim słoma nasiąknie wodą, kukła pływa po wierzchu. Dopieroż zabawa, lecieć wzdłuż brzegu i walić w chochoła kamieniami!

Gdy tak chłopcy hałasują, dziewczęta milczkiem wybiegają o zmroku do najbliższej bieżącej wody, by się w niej

(Ciąg dalszy na str. 10-ej)

KALENDARZ

Mienniny obchodzą :

18 kwietnia :

— Bogusława (Idesbald).

19 kwietnia :

— Leon, Konrad (Emma).

20 kwietnia :

— Agnieszka, Zenon, Teodor (Odetta, Théotime).

21 kwietnia :

— Anzelm, Konrad (Anselme, Anita).

22 kwietnia :

— Soter, Łukasz (Léoni de, Sauer).

24 kwietnia :

— Feliks, Grzegorz (Fidèle, Wilfud).

25 kwietnia :

— Marek, Jarosław (Marc, Françoise).

wykąpać. Oj, łatwiej połknąć kocankę, chociaż kosmata, niż wejść do wody, często lodowatej! Tradycja obiecuje jednak niemałe korzyści. Która panna wykąpie się w tym dniu w strudze albo źródle, będzie cały rok czerwona jak krew, biała jak śmietana, zdrowa jak orzech, ponętna jak jabłko. Więc warto.

4. Wielki Piątek

W Wielki Piątek wszystko wszystkim leci z rąk. Gospodarz musi sieczki narząć na dwa dni, gospodyni piecze chleb i placki. I do kościoła trzeba choćby na moment zalecieć, i na więdzmy uważać, czy się która w pobliżu nie plącze. Bardzo niebezpieczny dzień — Wielki Piątek. Dzwony, których cnota płoszy złego ducha — milczą. Chrystus Pan — na którego Imię wszelakie kolano upada, niebieskie, ziemskie i piekielne — leży zmarły w grobie. Więc szatany, czarownice, upiory, zmary, dziwożony i wszelkie paskudztwo hulają po świecie swobodnie. Jedyny to dzień w całym roku, kiedy mają taką wolę, nie dziw przeto, że ich pełno. Czarownice zaglądną do obór, żeby krowom zabrać mleko. Skryj się tylko, a zobaczysz, jak taka poczwara bierze leje do ręki i głaszcze nimi krowę po grzbiecie, mrusząc: „Biorę pożytek, ale nie wszystek, biorę pożytek, ale nie wszystek...”. Dobrze, jeżeli zdązysz skoczyć na nią z tyłu, wodze wyrwać, okładając nimi co sił, aż baba zakłęcie odwoła. Inaczej, przepadło mleko! Inne znów więdzmy chodzą od chaty do chaty, niby po prośbie, w rzeczywistości, żeby urok rzucić. Nieważny z tym kłopot, bo uczciwe, pobożne babki i dziady prozalne też chodzą po domach tego dnia i wielki grzech ich nie wspomóc. Wprawdzie dziad sprawiedliwy zawoła od proku: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus”, co jest znakiem nieomylnym, bo odmieńcowi Imię Boże nie przejdzie przez usta. Zdarza się jednak, że przebiegła wiedźma powie: „Niech będzie pochwalony...” i dalej nic. Kogo ona chwali? Tego, któremu służy. Ale gospodyni młoda i niedoświadczona przyjmie powitanie za dobre i wpuści jędę do chaty. Zaraz potem dziecko zachoruje albo niezgoda wypadnie w rodzinie, albo szkoda będzie w inwentarzu. Sposzrzętny w porę omyłkę, można zło odrobić, rzucając za odchodzącą skorupkami jaj, ale należy się spieszyć, bo wiedźma tuż za drzwiami znika, jakby się rozwała.

O, jak straszny i groźny jest świat, gdy Bóg nieobecny, spoczywa w grobie albo odwiedza ojców w otchłani. Jak się żyło ludziom, nim Pan zeszedł na ziemię, gdy co dzień był Wiel-

ki Piątek? Dziw, że od samego lekn wszyscy nie pomarli!...

Babki kościelne, starszuszki modlitewne, niezdatne już do innej pracy niż pacierze, siedzą od rana w pustym, milczącym kościele przy Grobie i dumają o tych sprawach. Póki człowiek młody, nie ma czasu na rozmyśły, dopiero gdy go życie zegnje w pół, a śmierć nadchodzi. Bo młody umrzeć może, ale stary musi. Ot różnica. Patrzą na życie jakby już z drugiego brzegu i drżącymi z wieku głosami wyciągają Gorzkie Zale. Tak się w nich serce rozrzewni, że gdy przyjdzie kolej na starodawną skargę macierzyńską:

...Twoja główka krzywo zwisa, toćbych ją
podparła,
Krwiaj pociekła Ci po liczku, toćbych ją
otarła,

Picia chcesz, picia bych Ci dała,
Jeno nie lza sięgnąć Twego świętego
Ciała...

— Izy spływają im po twarzach pokrytych zmarszczkami. Dobre Izy, bo wwołane bólem cudzym, a nie własnym.

Uwierzyłby kto, że trafia się nieraz młódka dość zuchwała i szalona, by w ten właśnie groźny wieczór, w tę wielkopiątkową porę, kiedy tyle zła czyha na człowieka, a duszę przejmują żalność — zamiast modlić się u Grobu, biegnie do lasu, po zioła! Juścić, nie po leki na zimnicę lub łamanie w kościach, ale po lubezyk, czyli nasięźrzał. Bo każde zioło ma tej nocy większą moc niż zwykle. Znajdzie to po ciemku? Oho, już ona je dobrze wypatrzyła za dnia, zaznaczyła dwoma prętami, brzezynowym i leszczynowym (brzezina, bo biała, wiódna, leszczyna, bo chroni od uroku). Nie trzeba szukać. Wystarczy zerwać, dygocącymi ze strachu wargami mówiąc głośno:

Nasięźrzale rwę cię śmieie,
Pięć palcy, szóstą dłońią,
Niech się chłopcy za mną gonią!

I w nogi co sił z powrotem do domu, wcisnąwszy cenne ziółko za pazuchę. Matka, próbująca pieca gaścią mąki, czy nie za ostry, patrzy podejrzliwie na zdyszana córka. — Kajżeś to Marcyska, biegała?

5. Wielka Sobota

Wielka Sobota to już całkiem inny dzień. Skończyła swawola złych duchów. Nie dbają o więdzmy, można spokojnie przygotowywać święcone.

Na cmentarzu kościelnym, pod bezlistnymi lipami, rozsiadły się wieńcem gospodynie, trzymając przed sobą odkryte koszyki z jadłem. Na spodzie bieluchne płótno, na nim chleb, podstawa życia, masło, ser krągły jak miesiąc, sól, kołacz, kiełbasa — wszystko

przybrane cudnie pisankami, kwitującym modro barwnikiem i liśćmi buk-szpanu. Pisanki, owoc długiego mozołu są dziś po raz pierwszy ukazane światu i każda z kobiet obiega ciekawie wzrokiem koszyki sąsiadek, by sprawdzić, gdzie najładniejsze jajka. Chyba u niej? Powiedzta, no?

Milknie babska gromada, bo z kościoła wychodzą ministranci, za nimi ksiądz w komży, z kropidłem w dłoni. W imieniu Pana, z którego ręki pochodzą rozłożone dary, błogostawi je, by poszły ludziom na siły, na zdrowie.

„Święcone” to piękna tradycja. Cóż stąd, że niegdyś pogańska? Wszystko, co poprzedzało chrześcijaństwo, było przecuciem lub oczekiwaniem. Przez święcenie pokarmów Kościół błogostawił byt doczesny, podkreśla dostojność ciała, które dziś właśnie osiągnęło nieśmiertelność. Jedzenie stanowi afirmację życia. Chrystus Pan po Zmartwychwstaniu jadł miód i rybę, by przekonać uczniów, że jest żywym człowiekiem, nie zjawą.

Chleb, ser i sól, barwione jajka, skromne pokarmy codzienne wchodzą jako aktorzy na scenę, gdzie rozgrywa się kulminacyjny punkt wielkiego Bożego cyklu. Bóg udziela nieraz rzeczom nierozumnym mocy przyczyniania się do ludzkiego zbawienia. Dlatego wszystko jest godne szacunku. I ten okrucz chleba, co nie powinien spaść na ziemię, i sól, i jajko, którym domownicy będą się dzielić nazajutrz, życząc sobie wzajemnie pomyślności.

Ksiądz święcił rano wodę w chrzcielnicy, rozgarniając ją na krzyż, teraz święci ogień, wiernego przyjaciela człowieka, bez którego skapiałoby życie na ziemi. Z żadnego komina nie snuje się dym, wygaszone paleniska, bo ogień trzeba rozpalić na nowo, nowym, poświęconym płomieniem, przyniesionym z kościoła. Do przenosin należy używać woskowej świecy lub smolaków. Trzymając garść trzasek smolnych za pazuchą, chłopaki biegną z ogniem święconym do chaty, osłaniając dłońią płomyk, podsycając go pospiesznie nowym smolakiem, gdy poprzedni się dopala. A tak wszystko staje się nowe na jutrzejszą niedzielę. Ogień i woda, i chaty, i jado, i serca obmyte żalem.

6. Wielka noc.

Wiemy, o której porze Chrystus Pan przyszedł na świat. „Gdy noc w swym biegu pół drogi miała”. Godzina, w której zmartwychwstał, stanowi tajemnicę Nieba. „O nocy zaprawdę błogosławiona, ty jedna znasz czas: godzinę, w której Chrystus wstał z grobu” — śpiewa Kościół. Dlatego rezurekcja bywa obchodzona o różnych porach, w Wielką Sobotę wieczorem lub w Nie-

(Dokończenie na str. 10-11)

(Dokończenie ze str. 9-ej)

działę o świcie. Rezurekcja ściśle związana z Polską, gdyż tylko polska liturgia wprowadza ten akcent wspaniałej tryumfu, owo Te Deum Laudamus narodu.

Wielka noc. Święta noc, która grzechów ciemności blaskiem ognistego słońca rozproszyła. Błogosławiona noc, beata nox, co zmywa winy, przywraca niewinność upadłym, radość smutnym, otwiera groby i jasność zsyła w przepaście. O nocy, w którą sprawy niebieskie łączą się z ziemskimi, a Boskie z ludzkimi...

Po Wielkiej Nocy wesoły nam dziś dzień nastał, którego każdy z nas żądał. Cechują go cisza i spokój. Poza nakarmieniem inwentarza nie ma żadnej roboty. Nawet gospodynin odpoczywa, położywszy spracowane dłonie na stole zaslanym obrusem. Jadło przygotowane w ciągu poprzednich dni, jadło wymienite, paradne, spożywane jest w skupieniu, ocenia się nabożnie każdy kęs. Gdy się wszyscy nasyca, usiadą na przyzbie pod swą wybieloną chatą, radując się, że żyją.

Stara tradycja chrześcijańska, zachowywana dotąd w wielu okolicach, nakazuje witać w tym dniu każdego napotkanego słowami: „Chrystus zmartwychwstał”. „Zmartwychwstał prawdziwie” — odpowiada pozdrowiony i wymieniają pocałunek. I choćby spotkał śmiertelnego wroga, przeciw któremu zapiekła się w tobie nienawiść, musisz tego dnia odpuścić, darować, zapomnieć, bo ani tych słów wypowiedzieć, ani pocałunku dać nie wolno fałszywie, chowając urazę w sercu.

Po południu młodzież wyrusza na tłuźczenie jaj. Ty trzymasz pisankę w garści, twój sąsiad podobnie. Stukacie jajkami o siebie. Oba pękają — partia nie rozegrana, jedno pęknie — zwycięzca zabiera uszkodzoną pisankę i czeka na rewanż. Szczęśliwiec, któremu trafi się

„LA VOIX CATHOLIQUE”

C.C.P. 12.777-08 U PARIS

Cena pojedynczego numeru 3,00 F
Prenumerata

— półroczna 75,00 F
— roczna 150,00 F

Prenumerata zagraniczna

— półroczna 85,00 F
— roczna 170,00 F

P.S. — Jednym przekazem lub czekiem prosimy regulować jedną sprawę.

jajko o szczególnie mocnej skorupie, przyniesie nieraz do domu cały kosz pisanek. Obdziela nimi łaskawie dziewczuchy.

7. Poniedziałek wielkanocny

Za godność i ciszę, za powagę Wielkiej Niedzieli życie bierze odwet zaraz w poniedziałek. Jeszcze noc ciemna, ledwo brzask przebija mroki, a wieś już wypełniają piski, wrzaski, krzyki, szamotania, gonitwy, ucieczki.

Pogański zwyczaj pławienia dziewcząt, zwany zależnie od dzielnicy Polski dyn-gusem, śmigusem, śmiergusem, trwa w pełni. Dziewczyny nie wiedzą, jak się ratować? Bo została zawleczoną pod studnię i tam zlaną kilku wiadrami lodowatej wody, względnie zepchniętą ze stromego brzegu do rzeki lub stawu — wszystko w zimny marcowy albo kwietniowy poranek — nie jest miło ani

zdrowo. Ale ująć na sucho, nie zostac oblaną wcale, dowodzi braku powodzenia. Nie wiedzieć co gorsze. Ej, jakby umknąć spod studni i samej za wiadro chwycić, pięknym za nadobne odpłacić!

A zdarza się nieraz, że przekwitła dziewczucha sama wyleje na siebie dobry dzbanek wody w kącie obejścia i wybiegnie na drogę, krzycząc wniebogłosy: „Tak me zlały te zarazy! Tak me zlały!” Biada, gdy ktoś ten wybieg podpatrzy. Nie darują niebodez podstepu do końca życia.

Wrzaski, przeraźliwe piski nie ustają. Geśi uciekają przerażone. Psy ujadają. Woda leje się strugami po drodze, w obejściach stoją kałuże. Piekielny rwetes. Na szczęście, dzwony wzywają do kościoła kładąc koniec odwiecznej zabawie.

Zofia KOSSAK, Rok polski

LITURGIA NIEDZIELI

Niedziela Wielkanocna Zmartwychwstania Pańskiego

Antyfona na wejście

Ps 138, 18. 5-6

Zmartwychwstałem i zawsze jestem z Tobą, kładziesz rękę swą na mnie, zbyt dziwna jest dla mnie Twa wiedza, alleluja.

albo:

Lk 24,34; cf Ap 1,6

Pan rzeczywiście zmartwychwstał, alleluja. Jemu chwała i moc na wieki wieków.

Modlitwa

Boże, Ty w dniu dzisiejszym pokonałeś śmierć i otworzyłeś nam bramy wieczności przez Twojego Jednorodzonego Syna, — spraw, prosimy Cię; abyśmy święcąc uroczystość Zmartwychwstania Pańskiego, — zostali odnowieni przez wezwanie Twojego Ducha i powstali do nowego życia w światłości. Przez Pana naszego.

„Wierzę”

Modlitwa nad darami

Ciesząc się radością wielkanocną, — składamy Ci, Panie, ofiarę, — którą w przedziwny sposób od radza i żywi Twój Kościół. Przez Chrystusa.

Prefacja wielkanocna I. W Kanonie rzymskim (zwłaszcza w tym dniu) (I)

„Zjednoczeni” i „Prosimy Cię Boże” — własne.

Antyfona na Komunię

1 Kor 5, 7-8

Chrystus bowiem został złożony w ofierze jako nasza Pascha, świętujmy tedy w praśnikach szczerości i prawdy, alleluja.

Modlitwa po Komunii

Boże, otaczaj ustawicznie Twój Kościół ojcowską łaskawością, — aby odnowiony przez sakramenty wielkanocne, — doszedł do chwały Zmartwychwstania. Przez Chrystusa.

Na zakończenie mówi się przez całą oktawę:

K. Idźcie, ofiara spełniona, alleluja, alleluja.

W. Bogu niech będą dzięki, alleluja, alleluja.

PIERWSZE CZYTANIE

Dz 10, 34a. 37-43

Świadectwo Piotra o zmartwychwstaniu.

Czytanie z Dziejów Apostolskich.

Gdy Piotr przybył do domu centuriona w Cezarei, przemówił:

„Wiecie, co się działo w całej Judei, począwszy od Galilei, po chrzcie, który głosił Jan. Znaście sprawę Je-

zusa z Nazaretu, którego Bóg namaścił Duchem Świętym i mocą. Dlatego że Bóg był z Nim, przeszedł On dobrze czyniąc i uzdrawiając wszystkich, którzy byli pod władzą diabła.

A my jesteśmy świadkami wskrzeszenia, co zdziałał w ziemi żydowskiej i w Jerozolimie. Jego to zabili, zawiesiwszy na drzewie. Bóg wskrzesił Go trzeciego dnia i pozwolił Mu ukazać się nie całemu ludowi, ale nam, wybranym uprzednio przez Boga na świadków, którzyśmy z Nim jedli i pili po Jego zmartwychwstaniu.

On nam rozkazał ogłosić ludowi i dać świadectwo, że Bóg ustanowił Go sędzią żywych i umarłych. Wszyscy prorocy świadczą o tym, że każdy, kto w Niego wierzy, w Jego imię otrzymuje odpuszczenie grzechów".

Oto słowo Boże.

Albo do wyboru :

DRUGIE CZYTANIE

I Kor 5, 6b-8

Wyrzucie stary kwas.

Czytanie z Pierwszego listu świętego Pawła Apostoła do Koryntian.

Bracia :

Czyż nie wiecie, że odrobina kwasu całe ciasto zakwasza ? Wyrzucicie więc stary kwas, abyście się stali nowym ciastem, jako że prażni jesteście.

Chrystus bowiem został złożony w ofierze jako nasza Pascha.

Tak przeto odpowiadamy nasze święto nie przy użyciu starego kwasu, kwasu złości i przewrotności, lecz na prażonym chlebie czystości i prawdy.

Oto słowo Boże.

SEKWENCJA

Niech w święto radosne
Paschalnej Ofiary
Składają jej wierni
Uwielbieni swych dary.

Odkupił swe owce
Baranek bez skazy,
Pojednał nas z Ojcem
I zmył grzechów zmyły.

Śmierć zwarła się z życiem
I w boju, o dziwy,
Choć poległ Wódz życia,
Króluje dziś żywy.

Maryjo, ty powiedz,
Coś w drodze widziała ?
Jam Zmartwychwstałego
blask chwaly ujrzała.

Żywego już Pana widziałam,
Grób pusty,
I świadków anielskich,
I odzież, i chusty.

Zmartwychwstał już Chrystus,
Pan mój i nadzieja,
A miejscem spotkania
Będzie Galileja.

Wiemy, żeś zmartwychwstał,
że ten cud prawdziwy,
O Królu Zwycięzco,
Bądź nam miłościwy.

Sekwencja obowiązuje w Niedzielę Zmartwychwstania Pańskiego. Można ją odmawiać w dni oktawy wielkanocnej.

PSALM RESPENSORYJNY

Ps 118 (117), 1-2. 16-17. 22-23 (R. :
por. 24)

Refren :
W tym dniu wspaniałym
wszyscy się weselmy.
lub :
Alleluja, alleluja, alleluja.

Dziękujcie Panu, bo jest dobry,
bo Jego łaska trwa na wieki.
Niech dom Izraela głosi :
„Jego łaska na wieki”.
Refren.

Prawica Pana wzniesiona wysoko,
prawica Pańska moc okazała.
Nie umrę, ale żył będę
i głosił dzieła Pana.
Refren.

Kamień odrzucony przez budujących
stał się kamieniem węgielnym.
Stało się to przez Pana
i cudem jest w naszych oczach.
Refren.

DRUGIE CZYTANIE

Kol. 3, 1-4

Dążcie tam, gdzie jest Chrystus.

Czytanie z Listu świętego Pawła
Apostoła do Kolosan.

Bracia :
Jeśliście razem z Chrystusem
powstali z martwych, szukajcie tego,
co w górze, nie do tego, co na ziemi.

Umarliście bowiem i wasze życie
ukryte jest z Chrystusem w Bogu.
Gdy się ukaże Chrystus, nasze życie,
wtedy i wy razem z Nim ukażecie
się w chwale.

Oto słowo Boże.

ŚPIEW PRZED EWANGELIĄ

I Kor 5, 7b-8a

Aklamacja :
Alleluja, alleluja, alleluja.

Chrystus został ofiarowany
Jako nasza Pascha.
Odpowiadajmy nasze święto w Panu.

Aklamacja :
Alleluja, alleluja, alleluja.

EWANGELIA

J 20, 1-9

Apostołowie przy grobie Zmartwychwstałego.

† Słowa Ewangelii według świętego Jana.

Pierwszego dnia po szabacie, wczesnym rankiem, gdy jeszcze było ciemno, Maria Magdalena udała się do grobu i zobaczyła kamień odsunięty od grobu. Pobiegnęła więc i przybyła do Szymona Piotra i do drugiego ucznia, którego Jezus miłował, i rzekła do nich :

„Zabrano Pana z grobu i nie wiem, gdzie Go położono”.

Wszedł więc Piotr i ów drugi uczeń i szli do grobu. Biegli oni obydwaj razem, lecz ów uczeń wyprzedził Piotra i przybył pierwszy do grobu. A kiedy się nachylił, zobaczył leżące płótna, jednakże nie wszedł do środka.

Nadszedł potem także Szymon Piotr, idący za nim. Wszedł on do wnętrza grobu i ujrział leżące płótna oraz chustę, która była na Jego głowie, leżącą nie razem z płótnami, ale oddzielnie zwiniętą na jednym miejscu. Wtedy wszedł do wnętrza także i ów drugi uczeń, który przybył pierwszy do grobu. Ujrzał i uwierzył. Dołądził bowiem nie rozumieli jeszcze Pisma, które mówi, że On ma powstać z martwych.

Oto słowo Pańskie.

W czasie Mszy wieczornej można odczytać ewangelię Łk 24, 13-35.



2 Niedziela Wielkanocna

Antyfona na wejście

1 P 2, 2

Jak niedawno narodzone niemowlęta, pragniecie duchowego, nieafalszowanego mleka, abyście dzięki niemu wzrastali ku zbawieniu.

albo :

4 Ezdr 2,36-37

Radujcie się z waszej chwały, składajcie dzięki Panu, który powołał was do królestwa niebieskiego.

Modlitwa

Boże nieskończonego miłosierdzia, który przez głębokie przeżycie świąt wielkanocnych, rozpalasz wiarę poświęconego Tobie ludu, — pomnóż udzieloną nam łaskę, abyśmy wszyscy w pełni zrozumieli, jaką wodą jesteśmy ochrzczeni, — jakim duchem odrodzeni i jaką krwią odkupieni. Przez Pana naszego.

„Wierzę”

Modlitwa nad darami

Prosimy Cię, Panie, przyjmij ofiarę Twojego ludu (i dzisiaj ochrzczonego), — aby wszyscy w sakramencie chrztu odrodzeni, — osiągnęli wieczną szczęśliwość przez wyznawanie Twojego imienia. Przez Chrystusa.

Prefacja wielkanocna I. („a zwłaszcza w tym dniu”).

W Kanonie rzymskim (I) „Zjednoczeni” i „Prosimy Cię Boże...” — własne.

Antyfona na Komunię

Cf. J 20, 27

Podnieś rękę i rozpoznaj miejsce gwoździ, i nie bądź niedowiarkiem, lecz wierzącym.

Modlitwa po Komunii

Prosimy Cię, wszechmogący Boże, — aby skutki wielkanocnej Komunii Świętej — przetrwały na zawsze w naszych duszach. Przez Chrystusa.

PIERWSZE CZYTANIE

Dz 4, 32-35

Jeden duch i jedno serce wspólnoty chrześcijańskiej.

Czytanie z Dziejów Apostolskich.

Jeden duch i jedno serce ożywiały wszystkich wierzących. Żaden nie nazywał swoim tego, co posiadał, ale wszystko mieli wspólne. Apostołowie z wielką mocą świadczyli o zmartwychwstaniu Pana Jezusa, a wszyscy mieli wielką łaskę.

Nikt z nich nie cierpiał niedostat-

ku, bo właściciele pól albo domów sprzedawali je i przynosili pieniądze ze sprzedaży, i składali je u stóp apostołów. Każdemu też rozdzielano według potrzeby.

Oto słowo Boże.

PSALM RESPONSORYJNY

Ps 118 (117), 1 i 4. 13-14. 22 i 24 (R. : por .1a)

Refren :

Dziękujcie Panu, bo jest miłosierny.

Dziękujcie Panu, bo jest dobry, bo Jego łaska trwa na wieki.

Niech bojący się Pana głoszą : „Jego łaska na wieki”.

Refren.

Uderzono mnie i pchnięto, bym upadł,

lecz Pan mnie podtrzymał.

Pan moją mocą i pieśnią, On stał się moim Zbawcą.

Refren.

Kamień odrzucony przez budujących stał się kamieniem węgielnym.

Oto dzień, który Pan uczynił, radujmy się w nim i weselmy.

Refren.

DRUGIE CZYTANIE

1 J 5, 1-6

Naszą siłą jest nasza wiara.

Czytanie z Pierwszego listu świętego Jana Apostoła.

Najmilsi :

Każdy, kto wierzy, że Jezus jest Mesjaszem, z Boga się narodził i każdy miłujący Tego, który dał życie od Niego otrzymał. Po tym poznajemy, że miłujemy dzieci Boże, gdy miłujemy Boga i wypełniamy Jego przykazania, albowiem miłość względem Boga polega na spełnianiu Jego przykazań, a przykazania Jego nie są ciężkie.

Wszystko bowiem, co z Boga zrodzone, zwycięża świat, tym właśnie zwycięstwem, które zwyciężyło świat, jest nasza wiara. A kto zwycięża

świat, jeśli nie ten, kto wierzy, że Jezus jest Synem Bożym ?

Jezus Chrystus jest Tym, który przyszedł przez wodę i krew, i Duchą, nie tylko w wodzie, lecz w wodzie i we krwi. Duch daje świadectwo : bo Duch jest prawdą.

Oto słowo Boże.

ŚPIEW PRZED EWANGELIĄ

J 20, 29

Aklamacja :

Alleluja, alleluja, alleluja.

Uwierzyłeś Tomaszu, bo Mnie ujrzałeś ;

Błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli.

† Słowa Ewangelii według świętego Jana.

Było to wieczorem owego pierwszego dnia tygodnia. Tam gdzie przebywali uczniowie, drzwi były zamknięte z obawy przed Żydami. Jezus wszedł, stanął pośrodku i rzekł do nich :

„Pokój wam !”. A to powiedziawszy, pokazał im ręce i bok. Uradowali się zatem uczniowie ujrzawszy Pana.

A Jezus znowu rzekł do nich : „Pokój wam ! Jak Ojciec Mnie posłał, tak i Ja was posyłam”. Po tych słowach tchnął na nich i powiedział im : „Weźmijcie Ducha Świętego ! Którym odpuszczenie grzechy, są im odpuszczone, a którym zatrzymane, są im zatrzymane”.

Ale Tomasz, jeden z Dwunastu, zwany Didymos, nie był razem z nimi, kiedy przyszedł Jezus. Inni więc uczniowie mówili do niego : „Widzieliśmy Pana !”.

A on rzekł do nich : „Jeżeli na rękach Jego nie zobaczę śladu gwoździ i nie włożę palca mego w miejsce gwoździ, i nie włożę ręki mojej do boku Jego, nie uwierzę”.

A po ośmiu dniach, kiedy uczniowie Jego byli znowu wewnątrz domu i Tomasz z nimi, Jezus przyszedł mimo drzwi zamkniętych, stanął pośrodku i rzekł : „Pokój wam !”. Następnie rzekł do Tomasza : „Podnieś tutaj swój palec i zobacz moje ręce. Podnieś rękę i włoż ją do mego boku, i nie bądź niedowiarkiem, lecz wierzącym”.

Tomasz Mu odpowiedział : „Pan mój i Bóg mój !”.

Powiedział mu Jezus : „Uwierzyłeś, bo Mnie ujrzałeś ; błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli”.

I wiele innych znaków, których nie zapisano w tej księdze, uczynił Jezus wobec uczniów. Te zaś zapisano, abyście wierzyli, że Jezus jest Mesjaszem, Synem Bożym, i abyście wierząc mieli życie w imię Jego.

O to słowo Pańskie.

